

ELŻBIETA POKORZYŃSKA

Udział szarego obywatela w tworzeniu uniwersum słowa drukowanego – akcydensy prywatne

Akcydensy prywatne mieszczące się w grupie akcydensów manipulacyjnych (wg *Encyklopedii wiedzy o książce*) to druki związane z rozlicznymi zdarzeniami powszechnego bytowania człowieka. Ich rodowód jest osiemnastowieczny, choć forma drukowana przejęła funkcje rozmaitych bilecików, powiadomień i listów, funkcjonujących wcześniej, a także równolegle, w formie rękopiśmiennej. Nasilenie ich wytwarzania i użytkowania nastąpiło w wieku XIX wraz z rozrostem salonowego życia towarzyskiego, a gwałtownie skurczyło się w epoce PRL-owskiego egalitaryzmu, gdy pozostały jedynie galanteryjne surogaty. W epoce bogatego, by nie rzec wybujałego życia towarzyskiego względy użytkitarne skłoniły do wykorzystywania środków drukarskich do sporządzania większych partii różnego rodzaju druczków; formy rękopiśmienne zachowywano dla okazania wyjątkowego znaczenia czy szacunku.

W zbiorach bibliotecznych czy muzealnych akcydensy prywatne stanowią niewielką część zbiorów dokumentów życia społecznego, częściej trafiają do zespołów archiwalnych jako nośniki odręcznych zapisek i pamiątki zdarzeń.

Najczęściej spotykanym akcydensem prywatnym jest wizytówka, zwana niegdyś biletem wizytowym bądź kartą wizytową. Najstarsze polskie wizytówki pochodzą z końca XVIII wieku. Są to niewielkie kartoniki z wydrukowaną ozdobną ramką. Wewnątrz właściciel odręcznie wpisywał swe nazwisko i tytuły. Niekiedy także ów tekst drukowano. W wieku XIX wizytówkę musiał mieć każdy, kto należał do tzw. towarzystwa, i to już od chwili „wejścia w świat”, w wieku kilkunastu lat. Odmawiano ich jedynie pannom, chyba że w tym stanie doszły do staropanieństwa. Za to pierwszym zadaniem nowo poślubionej małżonki było... zamówienie biletów wizytowych, zarówno dla siebie, jak i wspólnych – małżeńskich¹.

¹ J. Waydel-Dmochowska, *Jeszcze o dawnej Warszawie*, Warszawa 1960, rozdz. *Bilety wizytowe*, s. 160–165.



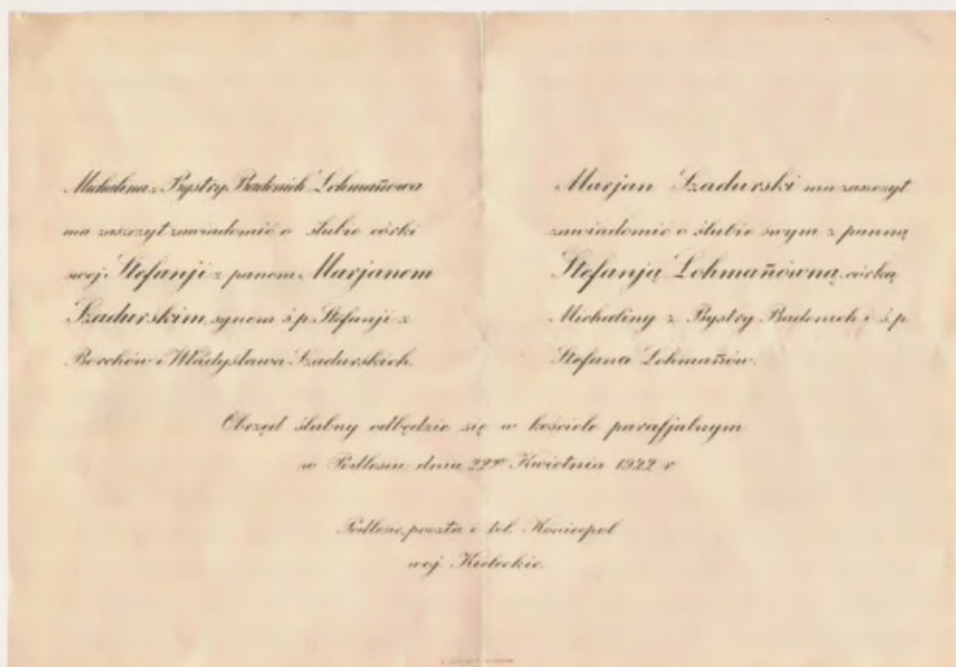
1. Wizytówka mężczyzny



2. Wizytówka zamężnej kobiety

Wizytówek używano w przeróżnych sytuacjach życiowych, wręczano je i rozsyłano, czyste i z dopiskami, tak jak nakazywały reguły towarzyskie. Potrzebowano ich zapewne wiele. Fredro, dając przykład hipotetycznego salonowca, pisze karykaturalnie o zużyciu 6000 wizytówek w ciągu roku². Sam rząd wielkości daje do myślenia.

Wizytówka *sensu stricto* była kartonikiem, na którym umieszczono imię i nazwisko. Wcześniejsze publikacje³ wspominają osobno o karcie adresowej, z czasem pojęcia zlały się i niekiedy na wizytówkach także umieszczano adres. Do złego tonu należało przyozdabianie wizytówek, umieszczanie na nich herbów bądź tytułów, eksperymenty graficzne czy materiałowe. Do wyboru pozostawał



3. Zaproszenie ślubne tradycyjne

² A. Fredro, *Trzy po trzy*, Warszawa 1917, s. 159.

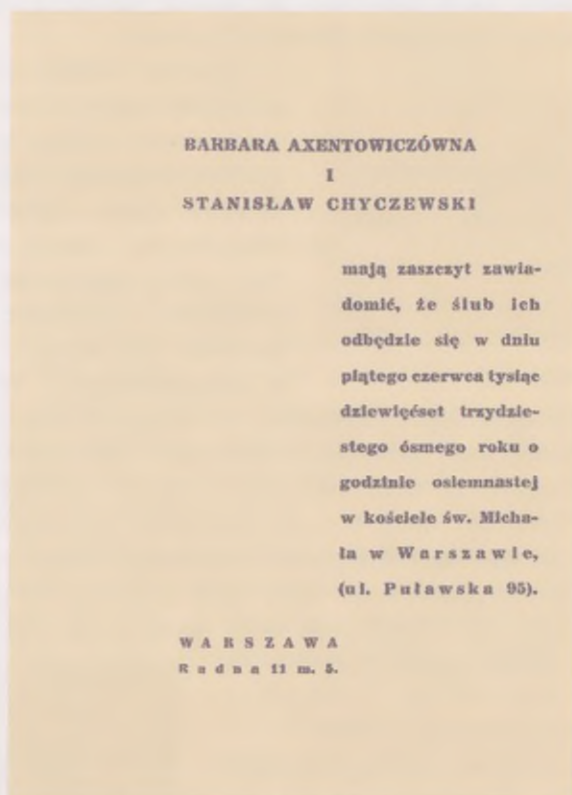
³ W. Danielewicz, *Podręcznik dla zecerów*, Warszawa 1892, s. 109–110.



4. Zawiadomienie o ślubie

co najwyżej krój pisma „Przez pewien czas modne były litery gotyckie, potem pochyłe – kursywa, potem tylko zwykły druk”⁴.

Drugi znaczący ilościowo rodzaj druczków prywatnych to zaproszenia, i to z przewagą zaproszeń ślubnych. Wynika to z oczywistego faktu, iż na śluby zapraszano wielu gości i potrzebowano wielu zaproszeń. Przy tym ele-



5. Zaproszenie ślubne nowoczesne

ganckie zaproszenie dodawało splendoru całej uroczystości. Dawniejsza forma informowania o zaślubinach rozrosła się w latach 80–90. XIX wieku w formę dwuczłonową, w której każda ze stron osobno zapraszała gości (bynajmniej nie nowożeńcy, lecz ich rodzice), i ta forma utrzymała się aż do II wojny światowej.

⁴ J. Waydel-Dmochowska, *op.cit.*

Jednocześnie na fali nowoczesności znów pojawiła się forma jednoczłonowa, często w parze z innymi atrybutami emancypacji: zapraszającymi bywali nowożeńcy, druk uzyskiwał nowoczesną formę opracowania typograficznego. Zaproszenia ślubne to jedyny rodzaj druków prywatnych, który utrzymał się, a nawet ewoluował i rozwijał w okresie PRL-u. Kompletem do niejednego zaproszenia ślubnego bywała naklejka na tzw. wódkę weselną. Naklejki owe, wykonywane na wzór będących na rynku naklejek monopolowych, były niekiedy zabawną pamiątką z weselnego przyjęcia, niekiedy zaś milcząco kryły wypełniający butelkę bimber.

Oprócz zaproszeń ślubnych miewamy do czynienia z zawiadomieniami o zawartym małżeństwie, które rozsyłano do dalszej rodziny i znajomych, oraz podziękowaniami za złożone bądź nadesłane życzenia.



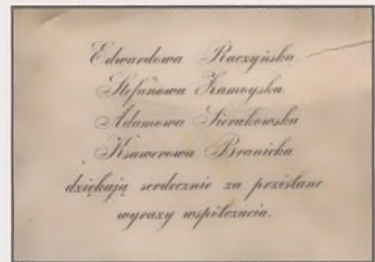
6. Zaproszenie domowe

najczęstsze są druczki w typie „formularza”, w których w przeznaczonym na to miejscu ręcznie dopisywano informację o charakterze i terminie spotkania. A mogły to być skromniejsze lub wykwintniejsze przyjęcia – „herbatki”, obiady, kolacje czy nawet śniadania, rauty, bale czy amatorskie przedstawienia teatralne. W szczególnych przypadkach drukowano zaproszenie na konkretną okazję. Na niektóre przyjęcia przygotowywano karty *menu* napisane odręcznie „lub jeśli obiad jest wystawny i na większą ilość osób, zamawia się drukowane”⁵. Poradnik towarzyski określa nawet dokładnie format takiej karty – 12 × 8 cm – i dozwala na ozdobienie jej szlaczkiem czy winietą.

Zaproszenia rozsyłano na chrzciny dziecka, natomiast nie spraszano gości na pierwszą komunię świętą, uważając, iż ta uroczystość wymaga szczególnego skupienia duchowego, a nie towarzyskiego rejwachu.

Zaproszenia, a raczej powiadomienia stosowano w przypadku ceremonii pogrzebo-

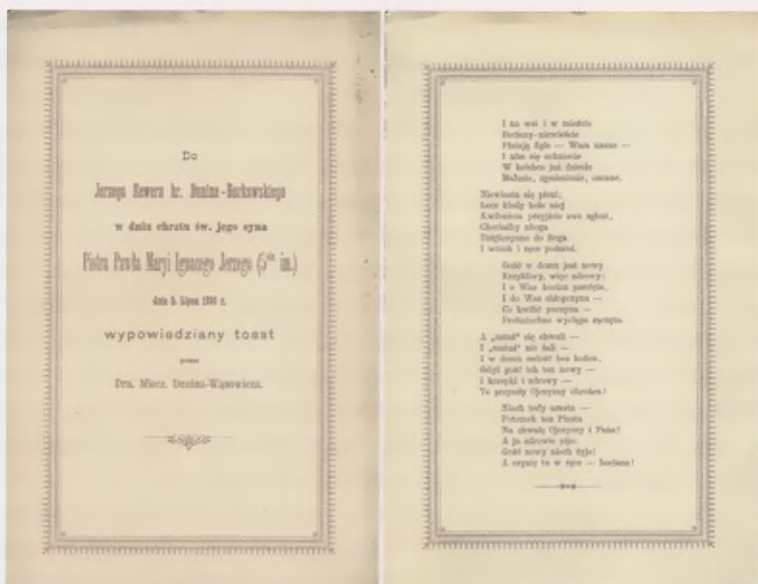
Modna i zamożna pani domu, bo to w jej gestii leżało prowadzenie życia towarzyskiego rodziny, korzystała z zaproszeń, organizując rozmaite imprezy w swoim domu. „Druczki. Jest to najwygodniejszy sposób zapraszania dla tych, którzy mają rozległe stosunki i odpowiednie mieszkanie. Przy bardzo skromnej skali domu [...] wyglądałoby to pretensjonalnie”⁵. Wśród zaproszeń



7. Druk żałobny – podziękowanie za kondolencje

⁵ M. Vauban, M. Kurcewicz, *Jak składać wizyty i przyjmować gości*, Warszawa 1934 r., s. 45.

⁶ *Ibidem*, s. 92.



8. Toast

wych. Zbliżone w formie do klepsydry (tylko mniejsze) czy gazetowego nekrologu, drukowano w formie ulotki i rozsyłano w specjalnych kopertach z żałobną obwódką. Okres żałoby wymagał sprawienia sobie specjalnych wizytówek – z czarną obwódką dość szeroką, zwężającą się w miarę upływu okresu żałoby, ponadto żałobnicy otrzymujący liczne kondolencje zamawiali drukowane podziękowania za złożone wyrazy współczucia. Klepsydry, czyli afisze przeznaczone do rozwieszania na ulicach, miały dość duży format, ok. 40 × 50–60 cm. W nagłówku umieszczano żałobne i religijne symbole, w tekście wyróżniano bardzo dużym stopniem pisma nazwisko zmarłego. Na początku XIX wieku klepsydry miały rozbudowaną stronę dekoracyjną, później uproszczoną do szerokiej, czarnej obwódki. Warto dodać, iż klepsydry jako jedyne druki prywatne w czasach PRL-u wymagały zezwolenia cenzury. Zarówno zawiadomienia, jak i klepsydry często zamawiały firmy pogrzebowe w ramach kompleksowej obsługi klienta. Szczególnym rodzajem żałobnych druków były szarfy do wieńców pogrzebowych. Zwykle wypisywane odręcznie, niekiedy także bywały drukowane. Praca ta wymagała od drukarza szczególnego opanowania warsztatu, by estetycznie i precyzyjnie wydrukować „po kawałku” długi tekst⁷.

Kolejnym typem akcydensu stosowanego w życiu prywatnym jest papier listowy lub też papeteria. „Osoby obszerną prowadzące korespondencję, naczelnicy zakładów, do pisania listów w interesach służby lub zawodu, używają pa-

⁷ Figiel drukarski, „Polski Poradnik Graficzny” 1908, z. 1, s. 14.

pieru z głową litografowaną lub drukowaną, gdzie wypisane są obszernie ich tytuły...⁸. W życiu prywatnym raczej stosowano arkusiki z wytłoczoną koroną hrabiowską lub wiązaniem monogramem.

Oprócz drukowania nadawcy na kopercie używano także zalepek, a więc małych karteczek z taką treścią naklejanych na skraj skrzydełka koperty, będących jakby reminiscencją lakowania i pieczętowania korespondencji.

Poza czysto użytkowymi akcydensami prywatnymi występują także druczki o bogatszej treści i staranniejszej formie graficznej. Te pierwsze to powinszowania i toasty przygotowane przez zaproszonych gości i nie dość, że ogłoszone na uroczystości, to jeszcze ofiarowane gospodarzom (a może i współbiesiadnikom) w postaci wydrukowanej. Mają charakter laurki, karnetu lub nawet większego druczku. Na okładce zamieszczano informację, jakiej towarzyszył okazji, a wewnątrz – sam tekst. Druczki takie, wydane staraniem i kosztem autora, miały ozdobną formę typograficzną.



9. Życzenia noworoczne, tzw. p-f

Akcydensy będące właściwie małą formą graficzną to powinszowania i ekslibrisy. Powinszowania, zwane przez kolekcjonerów „p-f” („peefkami”) od francuskiego *pour félicité*, mają swe źródło w zwyczaju posyłania na Nowy Rok wizytówki z dopiskiem „pf” lub „zpNR” (z powinszowaniem Nowego Roku). Środowiska grafików i kolekcjonerów wprowadziły, za wzorem niemieckim, zwyczaj wykonywania bądź zamawiania okolicznościowej grafiki wraz z formu-

łąką i podpisem (kto winszuje i na który rok) i rozsyłania ich znajomym. Zwyczaj ten, przedwojennej proveniencji, nie zdołał ugruntować się w powojennej rzeczywistości i pozostał konwencją środowiskową. Szary obywatel zaś zadawał się kartkami świątecznymi, kupionymi w kiosku „Ruchu”.

Kolejny akcydens graficzny – ekslibris, czyli mała karteczka z wydrukowaną nazwą właściciela biblioteki – przeznaczony był do wklejenia do książki w celu oznakowania własnościowego. Niekiedy funkcja użytkowa ustępowała przed kolekcjonerską lub prestiżową (dobrze mieć ekslibris wykonany przez znanego grafika). W przeważającej liczbie przypadków mamy do czynienia z małymi dziełkami graficznymi, wykonanymi przez bardziej lub mniej uznanych artystów w najrozmaitszych stylach i technikach graficznych. Wykonywano także ekslibrisy techniką typograficzną, złożone, a zarazem zaprojektowane przez zecera, z dostępnego w drukarni materiału zecerskiego: czcionek, linii, ornamentów czy pozostałych po produkcji innych druków ilustracjach.

⁸ P.E. Leśniewski, *Wychowaniec XIX wieku czyli przepisy przystojności i dobrego tonu w życiu towarzyskim*, Warszawa 1843, s. 170.

Akcydensy prywatne są dziełem trzech autorów: zleceniodawcy, czyli naszego „szarego obywatela”, drukarza bądź grafika i w nie mniejszej mierze mody czy konwenansu.

Zgłaszając się z zamówieniem do drukarza, klient ma zwykle gotowy tekst. Często jednak już tu daje o sobie znać konwenans i klient tylko wypełnia własną treścią konwencjonalne sformułowania. Niekiedy klient ma pewną wizję co do formy powstającego druczku, ma własne szczególne upodobania lub też pragnie naśladować coś, co gdzieś widział. Zgłasza swe życzenia, lecz zasadniczo formę akcydensu tworzy drukarz (zecer, litograf, rytownik).

Skład akcydensowy uważano za najtrudniejszy dział zecerstwa, dlatego zajmowali się nim najbieglejsi, najbardziej doświadczeni zecerzy, znający dobrze czcionkowe i ornamentowe zasoby drukarni. Od uczących się składu akcydensowego wymagano zdolności plastycznych i ćwiczenia się w rysunku, dzięki temu tą działalnością zajmowali się zecerzy z pewną ogłądą artystyczną⁹.

Na ukształtowanie formy druku składały się następujące działania: dobór gatunku papieru lub kartonu i decyzja co do formatu, wybór rodzaju układu (klasyczny czy nowoczesny), dobór kroju lub krojów pisma, a w końcu skład z jednoczesnym łamaniem. Przy drukach bardziej skomplikowanych zecer wykonywał rysunkowy projekt i zgłaszał go do akceptacji, przy prostszych wykonywał skład i odbitkę próbną, którą prezentował klientowi. Wówczas „trzeba nieraz po kilka razy zmieniać układ roboty akcydensowej, nim się zrobi tak, aby całość zaspokoila gust estetyczny”¹⁰. Jednak w drukarstwie, przez cały wiek XIX, a w wielu zakładach jeszcze do dzisiaj, kształtowanie formy graficznej druku dokonywało się na sposób rzemieślniczego naśladownictwa. Każdy drukarz tworzył sobie zbiór różnych druków, służący mu za wzornik, nie tylko posiłkował się nim podczas realizacji nowego zlecenia, ale często wręcz przedstawiał klientowi, zdając na niego nie tylko wybór, ale i odpowiedzialność za uzyskany efekt („przecież sam pan tak chciał”).

Oparty na naśladowaniu wzorów dziewiętnastowieczny system pracy i nauczania w drukarstwie (historycyzm) wyczerpał swe możliwości, i pewien wyłom, uczyniony w okresie secesji, zaowocował zupełnie nowatorskim spojrzeniem w nurcie konstruktywizmu. Wielką rolę odegrały tu wpływy drukarstwa niemieckiego. Wówczas to w szkolnictwie drukarskim zaczęto uczyć kompozycji opartej na najprostszycch formach geometrycznych¹¹. Nurt ten kontynuowały podręczniki powojenne, ucząc zasad estetyki, pracy koncepcyjnej, komponowania płaszczyzny, świadomego doboru i porządkowania środków wyrazu, operowania kontrastem i wartością estetyczną niezadrukowanych powierzchni papieru¹². Uści-

⁹ J. Galewski, *Uczeń-składacz. Podręcznik dla ucni składaczy*, Bydgoszcz 1912, s. 107–110.

¹⁰ W. Danielewicz, *op. cit.*, s. 110.

¹¹ M. Dunin Bartodziejski, *Kompozycyjny rysunek z natury*, „Rocznik Szkoły Przemysłu Graficznego im. marsz. J. Piłsudskiego w Warszawie”, 1933–1934, s. 23–25.

¹² S. Szczuka, *Estetyka druku. Podręcznik do nauki zawodu*, Warszawa 1966, s. 114–115.

JUBILEUSZOWE proste grube wąskie

czcionki
Dane dodatkowe
Sygnetura normalna

Wysokość cyfr
szeregowa
Szerokość cyfr
różna

Klasyfikacja pisma
inne pisma
zdobione

Jedno z licznych wariacji pisma projektowanego przez Morrisa F. Benton'a w 1928 r. Adaptowane przez odlewnię E. i D. Koziańskich, przejęte przez odlewnię Stanisława Jeżyńskiego.

Wysokość w słupkach 6/10 8/10 9/10 10 16 20/16 24 28/24 p D

Wzór kroju pisma

ABCDEF GHIJKLLMNOPQRSTU VWXYZ
1234567890 ,;:~!?)
ĄĆĘŚŃÓŻŻ

Liczba znaków w szerokości słupka		Występowanie innych nadeńków literowych				Symbol grupy kroju i odlewni pisma
Stopień w punktach	Szerokość słupka w czerkach	Czcionki	Matryce			
	6 8 12 16 20 24 28		lin	mono	tytułowa	foto
	Liczba znaków	Nachylenie (od znaku)	/			IV 11.43
6		Grubość	● ●			
8		Szerokość	□ □			
10						
12						

10. Karta z *Katalogu krojów pism*, 1979

ślając to, w praktyce zecerskiej uczono o krojach pism, ich charakterze, przeznaczeniu i wartości dekoracyjnej, propagowano jedność stylistyczną kroju pisma i ornamentu oraz oszczędność w stosowaniu środków wyrazu, zalecano jak największą prostotę i przejrzystość układu.

W dziewiętnastowiecznym drukarstwie akcydensowym, podobnie jak i dziełowym, bezkonkurencyjnie panowały klasyczne układy symetryczne, osiowe, zrealizowane pismem o kroju kaligraficznym lub kursywnym (nawiązanie do form odręcznych), zarówno w typografii, jak i w druku litograficznym. Na początku XX wieku furorę zrobiła nowa czcionka zaprojektowana przez Morrisa Benton'a o rysunku antykwowych wersalików wewnątrz kreskowanych. Pismo to zyskało nazwę „Biletowe”¹³, w innej odlewni czcionek – „Wizytowe”¹⁴. Po wojnie jako tzw. Jubileuszowe produkowane w Warszawskiej Odlewni Czcionek¹⁵ zasilalo zecerskie zasoby drukarni.

W okresie międzywojennym propagowano używanie nowych, prostych krojów pism, zwłaszcza w połączeniu z nowoczesnymi układami typograficznymi

¹³ *Katalog Odlewni Czcionek E. i Dr K. Koziańskich*, Warszawa 1929; *Wzory czcionek*. Jan Idźkowski i Ska, Warszawa [b.r.].

¹⁴ *Wzory pism odlewni czcionek Stanisława Jeżyńskiego w Warszawie*, Warszawa [b.r.].

¹⁵ *Katalog krojów pism*, oprac. Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Poligraficznego, Warszawa 1979.

– blokowym i asymetrycznym. Pewną rolę w propagandzie nowych stylów w drukarstwie odegrały wzorniki czcionek nie tylko reklamujące produkty, ale i instruujące, jak poprawnie stylistycznie wykorzystywać różne rodzaje czcionek, oraz czasopisma graficzno-drukarskie („Grafika”, „Grafika Polska”, „Miesięcznik Graficzny”).

Daleko odeszła teoria drukarska od najstarszego polskiego podręcznika z roku 1832. Jej autor o tzw. pracach partykularnych miał do powiedzenia niemalże tyle co ksiądz Chmielowski o koniu: „Klepsydry czyli kartki pogrzebowe; rzut oka poznać je daje, nie ma więc o nich co mówić. Bilety uwiadamiające o pomieszkaniu, lub tym podobne, powinny się składać w liniach lub być otoczone obwódkami”¹⁶.

Na podstawie autopsji znacznej liczby różnego typu akcydensów prywatnych można stwierdzić, że w zależności od rodzaju druczku do ich wykonywania stosowano różne techniki drukarskie. Wizytówki wykonywano we wszystkich trzech podstawowych technikach druku: typograficznie ze składu czcionkowego, litograficznie, a nawet wklęsłodrukowo.



11. Wizytówka drzeworytnicza autorstwa Kazimierza Wiszniewskiego

„Ludzie dbający o estetykę życia codziennego w każdym szczególe zamawiali miedzianą płytkę z wygrawerowanym nazwiskiem, niekiedy i z adresem, i bądź załączali je każdorazowo przy zamówieniu, bądź pozostawiali w papeterii, której byli stałymi klientami. Każdy bilet wizytowy wykonany w ten sposób był małym miedziorztem i znawcy, biorąc go do ręki, odruchowo sprawdzali palcem wypukłość czcionki”¹⁷. Inną luksusową formę graficzną mają wizytówki powstałe w środowisku warszawskich miłośników ekslibrisu. W ciężkich latach wojennych nakłonili oni zaprzyjaźnionego grafika Kazimierza Wiszniewskiego do wykonania wizytówek drzeworytowych – małych dziełek graficznych.

Zaproszenia ślubne i inne, z tekstem wydrukowanym pismem kaligraficznym sporządzano najczęściej litograficznie, inne – w technice druku wypukłego, z kolei klepsydry i nekrologi – zazwyczaj typograficznie. W przypadku papierów listowych oraz niektórych wizytówek spotykamy się z suchym tłokiem z kontrmatrycą.

Drukiem akcydensów parały się rozmaite, także bardzo małe zakłady drukarskie, oprócz bowiem dużego doświadczenia i kunsztu drukarza wystarczała dość ograniczona baza techniczna (kilka krojów pism w najpotrzebniejszych wielkościach i mniejsza lub większa maszyna typograficzna dociskowa). Liczne drukarnie i drukarenki ogłaszały i reklamowały, iż wykonują akcydensy, „za-

¹⁶ F. Ząbkowski, *Teoria sztuki drukarskiej zastosowana do praktyki*, Warszawa 1832, s. 104.

¹⁷ J. Waydel-Dmochowska, *op. cit.*, s. 160.

mówienia na bilety wizytowe przyjmowały prawie wszystkie większe papeterie, ale celowali w nich A. Szuster w Hotelu Europejskim i G. Watson na Trębackiej 4¹⁸. Sygnatury drukarskie odnaleźć można na niektórych druczkuach, np. zaproszenia ślubne wykonywały także zakłady Fajansa, Witanowskiego, Dziewulskiego oraz Tomaszewskiego i Michalskiego w Warszawie, Ziembickiego w Krakowie, a w Poznaniu drukarnie Rosego, Niemojewskiego i Drukarnia Uniwersytetu Poznańskiego. Z kolei na klepsydrach podpisali się warszawscy drukarze – Kopczyński i Just. Sygnatury autorskie często spotykamy na ekslibrisach, zwłaszcza gdy wyszły spod ręki uznanego artysty.

Trzeci z zapowiedzianych „autorów” akcydensowych druczków, czyli moda lub też konwenans, wywierał znaczny wpływ nie tylko na ich treść, ale i na formę. Autor podręcznika drukarskiego stwierdza: „Istnieje pewna analogia między współczesną grafiką użytkową a ... modą. Każdy wie [...], że najnowszy »wystrzałowy« fason naszego ubioru staje się niemodny i jest anachronizmem nie raz już po upływie roku. Każdy również wie, że moda się powtarza [...]. Grafika użytkowa również podlega tym prawom mody – więcej nawet – sama jest modą”¹⁹. Także obserwując rzecz z innej pozycji – badaczy obyczajów – czytamy: „Obyczaje zakładają pewien przymus w uznawaniu wartości grupowych przez jednostkę. Kto nie respektuje ustalonych sposobów postępowania, zagraża spójności grupy i dlatego spotyka się z negatywnymi sankcjami, które mogą przybierać formy łagodne, jak ośmieszenie czy przygana, ale mogą też prowadzić do osamotnienia, a nawet usunięcia z grupy”²⁰. Odzwierciedleniem tego ogólnego sformułowania może być cytat z jednego z poradników *savoir-vivre*’u: „A więc nie używa się papieru szklistego, ozdobionego ząbkami, szlaczkami, złoceń, deseni ani t.p. Mitra lub korona zdobiąca kartę wizytową jest tylko dowodem, że właściciel jej nie dorósł kulturą do swego tytułu”²¹.

Wykonanie setki wizytówek kosztowało na przełomie wieków w Krakowie 3–4 korony, w Warszawie – 35 kopiejek. To mniej więcej tyle co 2 zeszyty „Tygodnika Ilustrowanego”, ale zarazem niemalże tyle, ile wynosiła dniówka niewykwalifikowanego robotnika. Wynika z tego, iż obywatel twórczo stykający się ze słowem drukowanym nie mógł być za bardzo „szary”, że korzystanie z dobrodziejstw druku na potrzeby prywatne było dostępne jedynie dla zamożniejszych warstw społecznych.

Mimo wszczętych poszukiwań nie natrafiono na ślady, by fakt sporządzenia własnego druku wpływał na świadomość i wiedzę obywatela, jak powstają inne wytwory drukarskie (książki, gazety), wręcz przeciwnie, napotkano raczej zapi-

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ S. Szczuka, *op. cit.*

²⁰ J. Szymczak-Hoff, *Drukowane kodeksy obyczajowe na ziemiach polskich w XIX wieku*, Rzeszów 1982, s. 7.

²¹ M. Vauban, M. Kurcewicz, *Zasady i nauka dobrego wychowania*, Warszawa 1934, s. 93.

ski, iż zamówień dokonywano za pośrednictwem kantorów lub sklepów z galanterią papierniczą. Tylko w rozmowach z drukarzami padały wspomnienia o zadowoleniu i dumie klienta na widok wydrukowanego własnego nazwiska. Tak jakby druk dokonywał swoistej nobilitacji

Wykorzystana literatura

- Danielewicz W., *Podręcznik dla zecerów*, Warszawa 1892, s. 109–110.
- Drabczyński M., *Druk wysoki. Zecerstwo*, Warszawa 1953, s. 188–206.
- , *Zecerstwo*. Wyd. II. Warszawa 1964, s. 252–265.
- Dunin Bartodziejski M., *Kompozycyjny rysunek z natury*, „Rocznik Szkoły Przemysłu Graficznego im. marsz. J. Piłsudskiego w Warszawie”, 1933–1934, s. 23–25.
- Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971, szp. 20.
- Figiel drukarski*, „Polski Poradnik Graficzny” 1908, z. 1, s. 14.
- Fredro A., *Trzy po trzy*, Warszawa 1917, s. 159.
- Galewski J., *Uczeń-składacz. Podręcznik dla uczni składaczy*, Bydgoszcz 1912, s. 107–110.
- „Grafika”, z. 2: grudzień 1930, dodatki.
- Inwentarium wiedzy o poligrafii*, t. 1: *Zecerstwo*, Wrocław 1988, s. 171, 179.
- Katalog krojów pism*, oprac. Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Poligraficznego, Warszawa 1979.
- Katalog Odlewni Czcionek E. i Dr K. Koziańskich*, Warszawa 1929.
- Kołaczkowski J., *Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce*, Warszawa 1888, s. 59–60.
- Księgarnia „Nowy Bazar Szkolny...” S. Fabijańskiego. Cennik*, Warszawa [b.r.].
- Leśniewski P.E., *Wychowaniec XIX wieku czyli przepisy przystojności i dobrego tonu w pożyciu towarzyskim*, Warszawa 1843.
- Przybyszewski W., *Krótką historią biletu wizytowego*, „Text & Cover” nr 8: marzec 2003, s. 2–7.
- Siwkowska J., *Koczobrykiem po Warszawie*, Warszawa 1966, s. 315.
- Staffe baronowa, *Zwyczaj towarzyskie*, Lwów 1898, s. 159–163, 206–219.
- 100 biletów wizytowych rytych w drzewie przez Kazimierza Wiszniewskiego*, Warszawa–Szamotuły 1946.
- Szczuka S., *Estetyka druku. Podręcznik do nauki zawodu*, Warszawa 1966, s. 114–115.
- Szymczak-Hoff J., *Drukowane kodeksy obyczajowe na ziemiach polskich w XIX wieku*, Rzeszów 1982.
- Vauban M., Kurcewicz M., *Jak składać wizyty i przyjmować gości*, Warszawa 1934, s. 44–47, 92–93.
- , *Zasady i nauka dobrego wychowania*, Warszawa 1934, s. 92–99.
- Waydel-Dmochowska J., *Jeszcze o dawnej Warszawie*, Warszawa 1960. Rozdział: *Bilety wizytowe*, s. 160–165.
- Wzory czcionek. Jan Idźkowski i Ska*, Warszawa [b.r.].
- Wzory pism odlewni czcionek Stanisława Jeżyńskiego w Warszawie*, Warszawa [b.r.].
- Zakład artystycznej reprodukcji graficznej inż. Wacław Krzepowski... Nowy cennik litografowanych biletów wizytowych*, Kraków [b.r.].
- Ząbkowski F., *Teoria sztuki drukarskiej zastosowana do praktyki*, Warszawa 1832, s. 104.
- Zwyczaj towarzyskie*, tłum. Z. Sarnecki, Kraków 1876.

Participation of an Average Citizen in Creating the Universe of the Printed Word – Private Printing Jobs

Summary

While professionals – scientists, literary men, journalists, editors, publishers, printers and bookbinders participated in creating printing works of a bigger volume (books, the press), creating printing jobs was an opportunity for an average citizen to encounter the world of print as the perpetrator, the initiator and, at times, to some extent, as the author of the text or the graphic form. It is worth mentioning the types of these private prints (e.g. visiting cards, invitations, notices, greeting cards, menu cards, stationary), their functions and frequency of usage as well as the question to what degree the people ordering them influenced the final effect, and to what extent they adjusted to the conventions, fashions or technical limitations of the printing company at that time. It was an opportunity to directly participate in the printing process, observe machines and printing processes, which resulted in an increase of knowledge about the essence of print and the book. It is worth having a look at the participation of artists in designing private prints (utilitarian graphics) and graphic-printing techniques used in creating printing jobs.

The article concerns the period in which these prints were often used, i.e. from the half of the 19th century until the half of the 20th century and presents the content and ornaments of the printing jobs collected by the Museum of Printing in Warsaw.

Translated by Marlena Szmiłyk